Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 66. — Rok VI. Kraków, środa 4 kwietnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Niemcy są już gotowe do pertraktacji z Francją bez zastrzeżeń.

Paryż. (AW.)

Z Waszyngtonu i Londynu donoszą zgodnie, że posłowie niemieccy oświadczyli rządowi Stanów Zjednoczonych, że rząd niemiecki wysłał notę do rządu angielskiego, w której oświadcza, że rozpoczęcie rokowań w kwestji Zagłębia Ruhr rząd niemiecki nie czyni zależnem od ustąpienia wojsk francusko-belgijskich z Zagłębia.

Krwawe starcia w fabryce broni Kruppa z wojskiem francuskiem.

Wyzywająca postawa robotników niemieckich. — Karabiny maszynowe. — Ranni i zabici. — Napad na oficerów francuskich.

Wiedeń, (Tel. wł.).

Przy rekwizycji automobili i garaży automobilowych zajęli Francuzi również garaże firmy Kruppa w Nadrenji. Gdy wojska francuskie weszły do fabryki, **robotnicy zaprzestali pracy, a wszystkie syreny fabryk zakładów rozpoczęły gwizdać na alarm.** Wojska francuskie zostały ze wszystkich stron otoczone, przez masy robotnicze. Gdy robotnicy nie usłuchali wezwania komendanta oddziału, do rozejścia się **wojsko francuskie wytoczyło karabiny maszynowe i dało ognia do tłumu.** 11 robotników zostało zabitych a 5 ciężko rannych. Gdy następnie auto z oficerami francuskimi przejeżdżało przez miasto, tłum zatrzymał wóz, wywlókł oficerów i znieważył ich czynnie. Tylko przy pomocy policji zdołali ujść oficerowie z życiem. **W mieście panuje silne wzburzenie.**

Francuskie dzienniki przedstawiają następująco krwawe zajścia w Essen: Podczas obsadzania zakładów Kruppa, **oddział francuski został zaatakowany przez robotników. Puszczono gorącą parę na żołnierzy i grożono im rewolwerami.** Wojsko francuskie dało najpierw salwę w powietrze, gdy jednak i to nie pomogło, zostało zmuszone dać salwę do robotników. 5-ciu do 6 osób zostało zabitych, a około 30 rannych. Drugi wypadek zdarzył się podczas jazdy francuskiego wojskowego automobilu przez miasto Essen. Auto zostało wstrzymane a siedzący w niem dwaj francuscy kontrolerzy zostali wywleczeni i pobici. Jeden otrzymał przy tem ranę podczas gdy drugi zdołał umknąć. Na Quai d'Orsay oświadczają, że powodem tych starć są dyrektorowie zakładów, podczas gdy główna wina ciąży na policji.

Dalsze kroki okupacyjne Francuzów

Bjuro Wolffa donosi: W sobotę rano trzy kompanje francuskie z karabinami maszynowymi przeszło most nad Renem pod starą Bramą. Część wojska zajęła wejścia do fabryki Benz. na ulicy Waldhoff. Reszta zaś podążyła na dworzec Hesski, który został również zajęty. Wojska francuskie, które weszły do fabryki Benz miały za zadanie zabrać stamtąd wszystkie maszyny, któreby się nadawały do łodzi podwodnych. Robotnicy zostali z zakładu wydaleni. W poniedziałek lub we wtorek ma przybyć do fabryki specjalna komisja, która ma urządzić poszukiwania.

Sześciu ministrów i pięciu generałów bułgarskich skazano na ciężkie kary.

Sofja. (A. W.)

Trybunał skazał byłego ministra Radosławowa. Tonczewa, Peszowa, Popowa, Danczewa i Petkowa na dożywotnie więzienie, ministra zaś wojny generała Najdenowa na 15 lat więzienia, następnie głównodowodzącego Jekowa, Apostolowa, Kozickiego, na 10 lat więzienia. generała zaś Bojdzewa na 5 lat. Oprócz tego zostali wyżej wymienieni skazani na pozbawienie praw obywatelskich i zapłacenie solidarnie kosztów wojennych, w wysokości 32500 miljonów lew. Radosławow, który natychmiast po przewrocie politycznym w roku 1918 opuścił Bułgarję, został skazany naocznie.

*

Wyrok powyższy w istocie swej bardzo surowy jest kara dla owych ministrów i generałów za ostatnią nieudałą kampanję wojenną. Jest to nie pierwszy jednak wyrok, gdyż Bułgarja dzisiejsza karze bardzo srogo tych wszystkich, którzy skutkiem swego partyjnictwa pchnęli kraj w czasie wojny światowej do obozu niemieckiego, co zemściło się potem na Bułgarji, gdyż straciła duże terytorja. Już we wrześniu roku 1921 został uwięziony cały gabinet Geszowa z lat 1911 do 1913 i gabinet radykalny z roku 1918 Malinkowa. Z polecenia rządu Stambolińskiego zostało już podówczas 22 ministrów aresztowanych i skazanych na długoletnie więzienie, a 3 generałów ukrywa się dotąd przed władzami. W ten sposób zlikwidowała Bułgarja swój aktywizm niemiecki z czasów wojny światowej, a obecnie w ten sposób karze „swoich bohaterów kijowskich" za wciągnięcie kraju w wir niepotrzebnych wojen.

Radykalizm ten Stambolińskiego wywołuje oczywiście nieustanne zamachy skierowane przedewszystkiem przeciwko niemu jak n. p. ostatni w teatrze narodowym w Sofji oraz rozruchy anarchistyczne. które jednak są, jak narazie unieszkodliwione.

Marszałek Sejmu w Krakowie.



Dziś we wtorek 3 bm. przyjeżdża do Krakowa Marszałek Sejmu p. Rataj.

W przededniu utworzenia gabinetu większości narodowych polskich?

Jedność w P. S. L. „Piast". — Narod. Partja Robotnicza wobec rozłamu. — Wyzwolenie nie jest siłą atrakcyjną. — Klucz sytuacji wciąż w ręku Witosa. — Rozstrzygnięcie może nastąpić w połowie kwietnia!

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Warszawa.

„Gazeta Poniedziałkowa" przynosi artykuł na temat porozumienia Witosa z prawicą, kreśląc w ten sposób sytuację, jaka w tej chwili istnieje:

Wobec stanowiska mniejszości narodowych w sprawie uznania granic polskich przez Radę Ambasadorów intenzywność lewicy z P. S. L. „Piasta" i N. P. R. **osłabła.** Energiczne kroki Witosa wobec kilku niekarnych jednostek podziałała na resztę otrzeźwiająco i obecnie nikt poza dwoma lub trzema jednostkami **nie chce rozłamu** P. S. L. zwłaszcza, że rozłam taki byłby wzmocnieniem mniejszości. Ostatnie wypadki dały Witosowi większą swobodę, dzięki której rozpoczął już sygnalizowanie rokowań z prawicą. Koniec ich jest spodziewany na połowę kwietnia. Z drugiej strony „Wyzwolenie", które straciło dotychczasową spójnię wewnętrzną ze względu na samodzielną politykę niektórych posłów ze wschodu, nie może stanowić większej siły atrakcyjnej dla ewentualnych secesjonistów z P. S. L.

N. P. R. stoi wobec rozłamu, gdyż część jego posłów jest zupełnie zdecydowana w żadnym razie nie przeciwstawiać się rządowi większości polskiej.

Klucz od sytuacji jest w tej chwili całkowicie w rękach Witosa.

Tyle warszawski dziennik. Najbliższe dni wyjaśnią sytuację.

Klub katolicko-ludowy dalej rozlatuje się.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wycofaniu się z **Klubu Katolicko-Ludowego** należącego ściśle do grupy Dubanowicza, wiecznego tułacza politycznego posła Matakiewicza. Wystąpienie swoje motywował poseł Matakiewicz względami politycznymi, gdy w istocie grały tu rolę ambicje osobiste. Obecnie z Klubu Katolicko-Ludowego wystąpili posłowie **Jasiński, Greis i ks. Czuja.** Zamierzają oni utworzyć grupę „dzikich".

O zmyśle politycznym owych posłów **fakt ten nie zbyt dobrze świadczy.**

Wielkanocny list pasterski Ojca św.

(Papież zabiega o pokój światowy).

(.) Przy okazji świąt wielkanocnych postanowił Papież Pius XI, wydać list pasterski, w którym zamierza wezwać do pokoju światowego. Ojciec święty jest przekonany, że nie może dojść do zupełnego uspokojenia światowego, jeżeli nie poprawią się stosunki pomiędzy Francją a Niemcami. Papież uznaje, iż całkowicie usprawiedliwione jest dążenie Francji do uzyskania gwarancji dla swego bezpieczeństwa i pragnie wystąpić z projektem, aby Francja i Niemcy zawarły układ, w którym zobowiązują się wzajemnie, iż nie będą się atakowały. Układ ten ma być zagwarantowany przez inne narody, które mają się zobowiązać, iż będą dokładały starań do przeprowadzenia tego układu i nie dopuszczą do uchybienia mu. Papież oświadcza, że projekt swój powziął po dojrzałym namyśle i po zasadniczych rozmowach z kierującymi polityk<ins>ami</ins> Europy.

Benesz wierzy w czesko-polskie porozumienie.

Wspólność interesów polsko-czeskich. — Kwestje sporne są natury przejściowej.

Praga. P. A. T.

W numerze świątecznym „Czeskiego Słowa" omawia minister spraw zagranicznych Dr Benesz rozwój stosunków Czechosłowacji do Polski i oświadcza, że Czechosłowacja i Polska mają tyle wspólnych interesów, że porozumienie obu państw uważać należy za niezbędne i wypływające z rozumnej polityki realnej. Byłoby to objawem politycznej niedojrzałości, gdyby polityczne i gospodarcze interesy obu państw zostały zignorowane i gdyby nie doszło do porozumienia.

Kwestje sporne, które dotąd stoją na przeszkodzie takiemu porozumieniu, są natury przejściowej, przeważnie sztucznie i świadomie stwarzane. Skoro rozumni politycy zarówno Czechosłowacji jak Polski, należycie zanalizują i porównają ze sobą najżywotniejsze interesy obu państw, wypływające z ich geograficznego położenia i politycznej sytuacji, nie wątpię, że **przyjdzie do likwidacji wszelkich sporów przy dobrej woli i zgodzie obu stron**. Rozumie się samo przez się, że punktem wyjścia dla takiej likwidacji może być jedynie **prawny stan spornych kwesji**, gdyż pominięcie tej podstawy byłoby niebezpiecznym precedensem któryby się pomścił fatalnie na obu stronach. Jest to podstawa zupełnie naturalna i bez jej respektowania nie można uprawiać polityki.

Wierzę, że oba państwa staną zgodnie na tem stanowisku i **wierzę niezłomnie w czechosłowacko-polskie porozumienie.**

Krwawe demonstrancje antysemickie w Rumunii.

Bukareszt. (AW.)

Jassy były w ostatnich dniach widownią ulicznych ekscesów antyżydowskich. Kawalerja musiała rozpraszać demonstrantów. Mimo to niektórym grupom udało się wedrzeć w nocy do dzielnicy żydowskiej, gdzie wybito tysiące szyb i poraniono wiele osób. Około 50-ciu demonstrantów, przeważnie studentów, zostało aresztowanych.

W Bukareszcie panuje obecnie spokój. Na posiedzeniu rektorów uniwersytetu postanowiono rozpocząć przerwaną z końcem stycznia naukę w wyższych zakładach rumuńskich. Dla zabezpieczenia pokoju podczas wykładów, będą asystowali żandarmi. Studenci, którzy będą przeszkadzać w nauce, zostaną wydaleni ze wszystkich wyższych zakładów naukowych.

Wypłata zasiłków dla rezerwistów — dopiero w połowie kwietnia.

Rząd się spaźnia — a rodziny rezerwistów nie mają z czego żyć.

Jak donoszą nam z Warszawy, ustawa o zasiłkach dla rodzin rezerwistów jeszcze nie została wykonana, do tej pory bowiem **nie wydrukowano jej nawet w „Dzienniku Ustaw"**.

Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy przyjęte zostało na Radzie ministrów dopiero na 2 dni przed Świętami. Według tego rozporządzenia **robotnicy stali otrzymują zasiłki od przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni**, zaś rodziny robotników niestałych i bezrobotnych otrzymują **zasiłki rządowe, wypłacane przez magistraty i gminy.**

Robotnicy stali otrzymują od pracodawców zależnie od wielkości rodziny 60—70 i 80 proc. uposażeń powołanego do ćwiczeń rezerwisty. Rezerwista, mający na utrzymaniu jedną osobę, otrzymuje 60 procent zasiłku, dwie osoby — 70 procent, trzy i więcej — 80 proc.

Zasiłki rządowe będą wypłacane przez magistraty i gminy dla miejscowości liczących do 10 tysięcy mieszkańców — w zależności od rodziny od 6 do 8 tysięcy mk. dziennie i w miejscowościach powyżej dziesięciu tysięcy ludności — od 8 do 10 tysięcy marek dziennie.

Z tego widać, że zasiłki te są pokaźnie i znacznie wyższe, aniżeli w innych państwach. Jednakowoż **wypłaty ich należy oczekiwać w pierwszym tygodniu poświątecznym.**

Walka Ślązaków o polską szkołę.

Podstępna robota niemiecka trwa dalej. —Walka Tow. kulturalnych — z nowym zalewem niemieckim.

Ostatnia dyskusja w Sejmie Śląskim w sprawie interpelacji niemieckiej była jednym z etapów zaciętej walki o szkołę polską, jaka się tu toczy od chwili przejęcia G. Śląska przez Polskę, a która spotęgowała się zwłaszcza w ostatnim tygodniu. **Niemcy na rozkaz Voksbundu rozwinęli szeroką podstępną agitację za zapisywaniem dzieci zniemczonych Polaków do szkół niemieckich.** W tym celu zbierają podpisy rodziców i obiecują za to różne korzyści a przedewszystkiem bezpłatne książki szkolne i zapewnienie, że języka polskiego nauczą się dzieci także w szkole niemieckiej. **Tą podstępną akcją zdołali Niemcy zebrać podpisy o szkołę niemiecką dla 43.434** dzieci, z czego władze polskie zakwestjonowały 14.114 podpisów.

Na polskim G. Śląsku mają Niemcy 32 szkoły niemieckie i 443 nauczycieli. W samych Katowicach i Królewskiej Hucie jest tych szkół 19 i 219 nauczycieli. Tymczasem **na Śląsku niemieckim Niemcy pozwolili dotąd na otwarcie 2 szkół polskich na wsi**, co spowodowało ludność polską do energicznej akcji oświatowej.

Niebezpieczeństwo to połączyło wszystkie stronnictwa polskie do wspólnej pracy. Co niedzielę odbywają się liczne wiece i zebrania w okręgu przemysłowym. **Skuteczną akcję w tym kierunku rozwijają zwłaszcza Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich**, oraz Towarzystwo Czytelń Ludowych i Związek Powstańców. Ta działalność polska spowodowała wniesienie znanej niemieckiej interpelacji w Sejmie Śląskim, na którą jednak Niemcy otrzymali należytą odprawę.

Nadzwyczajne dodatki drożyźniane dla inwalidów.

Weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów w sprawie **nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych do zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych.**

Do obliczania dodatków drożyźnianych, należnych inwalidom, ustalony został **mnożnik w wysokości 1700.** Różnicę przysługującego zaopatrzenia pieniężnego, jaka wyniknie przez zastosowanie powyższego mnożnika, **oblicza się do dnia 31 marca r. b. i zalicza się jako nadzwyczajny dodatek drożyźniany.**

Osoby, których prawo do zaopatrzenia wygasło lub zostało zawieszone przed dniem **31 marca** r. b., **otrzymają dodatek drożyźniany według każdorazowo obowiązującego mnożnika w danej miejscowości.**

Do czasu przeliczenia rent inwalidzkich podwyższa się wypłacane na zasadzie **uchwały Rady** ministrów z dnia **17 listopada r. 1921** na początek tych rent zaliczki dwunastokrotne, poczynając od dnia 1 kwietnia r. b.

Kontrola kredytów rządowych.

Komisarjat do zwalczania drożyzny zwrócił się do **P. K. O. i do P. K. K. P. z wnioskami w sprawie umożliwienia komisarjatowi przeprowadzenia kontroli kredytów, udzielanych przez te instytucje przemysłowi wytwórczemu.**

Bony złote umożliwią znów asekurację.

W niedługim czasie odbędzie się konferencja ministra skarbu z przedstawicielami Towarzystw ubezpieczeniowych w sprawie **lokowania funduszów asekuracyjnych w bonach złotych.**

Redukcja urzędów w Poznaniu.

Departament piąty Ministerstwa spraw wewnętrznych w Poznaniu przechodzi z dniem 1 maja w stan **likwidacji**, który będzie zakończony dnia 31 maja.

Reorganizacja służby bezpieczeństwa na G. Śląsku.

Po kilkudniowej konferencji z udziałem członków sądu, prokuratury i policji władze województwa śląskiego wprowadziły szereg zmian w organizacji służby bezpieczeństwa publicznego. **Połączono mianowicie urząd policji śledczej z dyrekcją policji, pozostawiając komisarjatom policji włącznie służbę bezpieczeństwa publicznego, a uwalniając je od wszelakich czynności administracyjnych**, jak wystawianie świadectw, doręczanie wezwań itp. Wprowadzono również stałe dyżury, które mają być wykonywane przez wyższych funkcjonarjuszów policji. W ten sposób województwo śląskie pozyska większą ilość posterunkowych do służby ulicznej. Oddziały miejscowe policji będą używane wyłącznie do patroli podmiejskich. Celem pogłębienia wykształcenia funkcjonarjuszy policji **urządzane będą wykłady dla przodowników i wyższych funkcjonarjuszy.**

Wstrzymanie emigracji do Danji.

Biuro informacyjne urzędu emigracyjnego podaje do wiadomości emigrantów polskich, zamierzających wyjechać do Danji na sezon, że **wobec bezrobocia w Danji władze duńskie nie udzielają pozwoleń na przyjazd robotników polskich na roboty rolne.** Biuro informacyjne wyjaśnia, że starania o wyjazd do Danji grup lub poszczególnych robotników pozostaną bez skutku.

Ubezpieczenie od bezrobocia.

W Warszawie został ostatecznie uzgodniony pomiędzy ministerjum pracy i poszczególnemi ministrami projekt ustawy o ubezpieczeniach państwowych na wypadek bezrobocia. Projekt zostanie bezzwłocznie złożony do laski marszałkowskiej.

Projekt przewiduje ubezpieczenie robotników bez różnicy płci w wieku od lat 18 do 65.

Fundusz ubezpieczeniowy mają tworzyć składki ubezpieczonych i składki pracodawców w tej samej wysokości oraz dopłaty związków komunalnych.

Nie wietrzyć garderoby na balkonach.

Wiosenni złodzieje zaczynają grasować. — Sztuczki naszych złodziei.

Wiosna śród rzeczy miłych i tęsknie przez ogół oczekiwanych przynosi również szereg sezonowych nieprzyjemności, jak to anginy, hiszpanki, wydatki na nową garderobę etc.

Najprzykrzejszą jednak z plag wiosennych są t. zw. **kradzieże balkonowe**, które już z całą maestrją zapoczątkował cech złodziejski we wszystkich większych miastach naszych.

Z nadejściem wiosny ludzie otwierają okna i balkony, na których **wietrzą garderobę zimową i futra**. W okresie tym chodzi przez miasto **stały patrol wywiadowczy złodziei, którzy kradną w sposób niezwykle wyrafinowany rzeczy**, wywieszone na balkonach.

Gdy zauważą balkon, obładowany garderobą, zarzucają bardzo zręcznie **specjalne drabinki sznurowe** na sztachety i w ten sposób dostają się na balkon lub nawet do mieszkań.

Sama procedura kradzieży odbywa się potem nader sprawnie i szybko — łup, spakowany w tłomoki, wyrzucają złodzieje oczekującym ich na dole towarzyszom i finita la comedia.

Poza sznurowemi drabinkami posługują się złodzieje specjalnie skonstruowanemi **drążkami składanymi, które są zakończone żelaznym hakiem**. Po rozłożeniu drążka odpowiednio do wysokości balkonu zaczepiają hak **o poręcz** balkonu i z kocią zwinnością oraz zastosowaniem wszystkich najwymyślniejszych **chwytów akrobatycznych**, wciągają się na balkon, a stąd do mieszkania.

Również używają złodzieje rodzaju wędek **w formie kija, zaopatrzonego w wieszadło**, którem zdejmują upragniony przedmiot. Dlatego też nie należy wietrzyć rzeczy na balkonach przyległych do pustych pokoji, gdyż **złodzieje nie próżnują!**

12 szkieletów ludzkich wykopanych w Paryżu.

Zamurowana w ziemi jama. — Szkielety męskie i kobiece. — Przypuszczalne ofiary dawnych walk religijnych.

(l.) Ponure odkrycie zrobiono w tych dniach w Paryżu; oto w czasie robót ulicznych w północnej części miasta znaleziono w ziemi **dwanaście ludzkich szkieletów**. Przy kopaniu ziemi natrafiono mianowicie na obmurowaną głęboką **jamę**, w której leżały ludzkie kości. Ponieważ wykryte szkielety są bardzo dawne, przypuszczają powszechnie, że chodzi tu o **szczątki z czasów krwawych walk religijnych pomiędzy Hugenotami a katolikami za panowania Henryka IV.**

Szkielety są szczątkami ludzi płci obojga i rozmaitego wieku. Ponieważ nie znaleziono żadnych śladów, guzików lub jakichkolwiek innych przedmiotów, utrzymuje się mniemanie, że nieszczęśliwi zostali **zamurowani w jamie nadzy i nieskrępowani, prawdopodobnie w stanie żyjącym**. Na ścianach jamy widoczne są małe otwory, które przypuszczalnie porobili sami zakopani, celem dopuszczenia pod ziemię przypływu powietrza. Rzeczoznawcy, których sprowadzono do zbadania ponurego odkrycia, nie potrafili wykryć **żadnych śladów**, które mogłyby dać bliższe wyjaśnienia co do daty owej zamierzchłej tragedji.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Wesele“.
Środa: „To co najważniejsze“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.
Wtorek o 3.30 popoł.: „Kopciuszek“.
wieczór: „Kopciuszek“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Wtorek: „Tajny agent“.

JUŻ PO ŚWIĘTACH. Tyle zachodu, tyle pracy, porządków, przygotowań i krzątaniny świątecznej i już po wszystkiem. Skończyła się Wielkanoc, ustąpiła gorączka gospodyń i kucharek, nastała cisza i spokój, spokój po niecodziennym wirze zajęć. Miasto przybrało znowu potulny swój wygląd, a ulice jego wieczorną godziną zapadają w senną zadumę, charakteryzującą Kraków wszerz i wzdłuż. A tak było jeszcze wczoraj, onegdaj i przedonegdaj rojno i gwarno, taka moc ludzi uwijała się wesoło i ochoczo, iście po świątecznemu, przez ulice, planty i parki.

Niebardzo słoneczna, ale i nie pochmurna Wielka Sobota minęła w miłym nastroju krakowianom, którzy tłumnie wylegali ze swych mieszkań, zdążając do kościoła na rezurekcję. Wieczorną porą ciągnęły ulicami miasta kompanje honorowe z orkiestrą na przedzie, wracając z Wawelu i z kościoła św. Piotra do koszar na święcone. Rozkołysane dzwony głosiły wszem wobec i każdemu z osobna, że zmartwychpowstał Zbawiciel świata, a ludzie dzielili się tą wieścią radości i wesela i pełną piersią śpiewali: „alleluja“, wracając do domu, by życzyć sobie doczekania się następnych świąt Wielkanocy.

Jakież zdziwienie i smutek opanowały nas, gdyśmy w niedzielę się zbudzili! Dachy, chodniki i jezdnie pokryły się bielutkim śniegiem, który tak zgoła niespodzianie sprawił nam „prima aprilis“. Zaiste niezwykły trik urządziło nam naczelne dowództwo niebios, na co sposobiący się na „Emaus“ kramarze poczęli mruczeć pod nosem, że im się targ nie uda. I rzeczywiście, uroczystość wczorajsza dość blado wypadła z powodu dość przejmującego zimna. Mamy jednak nadzieję, że ostatni to akt zemsty pokonanej przez wiosnę zimy.

GENERAŁ LEROND odjechał wczoraj z Paryża do Krakowa, skąd uda się do Rumunji i Czechosłowacji.

PRZYSZŁA KRESKA NA MATYSKA. Onegdaj przychwycono na gorącym uczynku 27-letniego Marjana Matyska w chwili, gdy usiłował skraść z dachu na budynku seminarjum nauczycielskiego kawałek blachy wartości około miljona Mkp. Przytrzymanego doprowadzono do aresztów policyjnych, gdzie spędził święta Wielkanocne wraz z innymi towarzyszami cechu złodziejskiego.

PRZYKRY „PRIMA APRILIS“. Znanemu lekarzowi naszego miasta Drowi Artwińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 10, skradziono w pierwszym dniu b. m. garderobę i bieliznę wartości około 25 miljonów Mkp. Włamania dokonano wieczorną porą w chwili, gdy mieszkanie pozbawione było dozoru.

NIEMIŁE ODWIEDZINY. Obiecujący chłopczyna, 13-letni Walenty Kutrzeba, wybrał się 30 z. m. w odwiedziny do F. Jaśkiewicza, mieszkającego przy ul. Pędzichów l. 3, prawdopodobnie w zamiarze złożenia życzeń świątecznych. Ponieważ Jaśkiewcza w domu nie było, pomyślał sobie Kutrzeba, że przecie jakiś ślad pobytu swego zostawić trzeba i począł badać zawartość komody nieobecnego domownika, przy czem jednak go przychwycono i aresztowano.

ECHA ZE ŚWIĄT. Wiele barwnych obrazków z życia przesunęło się przed oczyma naszemi w okresie świąt ubiegłych. Wprawdzie tu i ówdzie widziałeś stawiających nierówne kroki obywateli Krakowa, którzy zalali za mocno robaka, nagół jednak pijaństwo dość zbożnie przeszło, a najlepszym tego dowodem, że organa policyjne doprowadziły do komisarjatów tylko dziesięcioro na niepodobieństwo Boże stworzonych osób, które będąc pod dobrą datą awanturowały się po ulicy. Spisano ich i wypuszczono na wolność. Również i stacja Pogotowia Ratunkowego spędziła Święta względnie spokojnie, nie notując w swej księdze pijaków pobytych i pokaleczonych. Jednem słowem Kraków znośnie trzeźwo prezentował się na swych ulicach, nie zakłócając uroczystości świątecznej żadnemi większemi ekscesami.

KRADZIEŻE. W nocy z 30 na 31 z. m. skradziono z wystawowego okna restauracji Z. Mackiewicza przy ul. Długiej l. 38, po wyjęciu szyby, 20 flaszek wódki.

Bawiącemu w Grand-hotelu J. Synowcowi skradziono **z garderoby restauracyjnej raglan.**

Na gorącym uczynku kradzieży przytrzymano w Wielki Piątek Stefanję Wandur, która w sklepie pralni chemicznej „Tęcza“ przy ul. Długiej, skradła ze szuflady 50 tysięcy Mk. i zbiegła. Przychwycono ją jednak na Kleparskim Rynku i aresztowano.

ZE SPORTU.

Piłka nożna.

Święta Wielkanocne przyniosły zwolennikom futbalu szereg emocji i tak uczestnictwo w turnieju warszawianki, będącej po raz pierwszy w Krakowie, nadzwyczaj sympatycznej drużyny i pobyt węgierskiej drużyny Zuglo, sprowadzonej przez Jutrzenkę. Urządzony przez T. S. „Wisłę“ turniej zgromadził w oba dni na boisku Wisły kilkutysięczne rzesze publiczności, która mimo mroźnej pogody, przypatrywała się zawodom od godz. 2.30 do godz. 6 po południu. W pierwszym dniu turniej zapowiadał jedną ze senzacji miejscowych, spotkanie Wawelu z Makkabi i Wisły z Warszawianką.

Wawel Makkabi 0 : 0.

Gra prowadzona dosyć ospale, wykazuje techniczną przewagę Makkabi, której jednak ofiarna gra tyłów Wawelu nie pozwala wykorzystać. Wawel traci kilka dogodnych pozycji wskutek hyperkombinacji i braku strzałów. Sędzia p. Konkiewicz.

Wisła—Warszawianka 5 : 1 (3 : 1).

Warszawianka drużyna nadzwyczaj sympatyczna, stanowi dla Wisły niegroźnego przeciwnika. To też zawody, nacechowane silną przewagą gospodarzy. Honorową bramkę uzyskują Warszawiacy z winy Wiśniewskiego, który był najsłabszym graczem na boisku. Przy końcu zawodów oblężenie bramki gości daje Wiślakom z dwukrotnie bitego karnego przez Kaczora 5 punkt.

Gra fair. P. Mund sędziował bardzo słabiutko, denerwując graczy i rozśmieszając publiczność.

Drugi dzień przyniósł drugą sensację lokalną mecz Makkabi—Wisła, którą poprzedziły zawody Warszawianki z Wawelem.

Warszawianka—Wawel 3 : 1 (1 : 0).

Goście warszawscy drugiego dnia mając słabego przeciwnika, rozwinęli o wiele efektowniejszą grę, której rezultatem były trzy bramki. Sędzia p. Molkner.

Wisła—Makkabi 3 : 0 (2 : 0).

Spotkanie powyższe stanowiło jeden z najładniejszych meczy turnieju i przyniosło czerwonym ładnie wypracowane zwycięstwo. — Sędzia p. Auerbach.

Zuglo—Jutrzenka 3 : 1

2 kwietnia Jutrzenka Zuglo 3 : 0.

Zwycięstwo swe może przypisać Jutrzenka tylko temu, iż Zuglo osłabione brakiem bramkarza, grało w dziesiątkę. Publiczności w oba dni mało.

—be.—

Lwów. P. A. T. Niedzielne zawody piłki nożnej między „Czarnymi“ a „Hasmoneą“ zakończyły się wynikiem 2 : 1 (1 : 0) na rzecz Hasmonei. Zawody „Lechji“ z „Pogonią“ zakończono wynikiem 9 : 1 (1 : 3) na rzecz Pogoni. Wczorajsze zawody między „Czarnymi“ a „Lechją“ 2 : 2 (3 : 1) na korzyść Czarnych i zawody między „Pogonią“ a „Hasmoneą“ 9 : 1 (6 : 1) na rzecz Pogoni.

Warszawa. P. A. T. W dniu 1 b. m. rozegrano zawody piłki nożnej między Terekvös a Polonią z wynikiem 4 : 2 (2 : 0), **Legią a B. B. W. 5 : 1** (4 : 0). W dniu wczorajszym zawody między **Terekvös a Polonią** z wynikiem **2 : 0 (0 : 0) i B. B. W. a Legią 2 : 2 (2 : 0).**

Żądania węgierskich faszystów.

(l.) Faszyści węgierscy, którzy przyjęli oficjalne miano Scytów, odbyli w Budapeszcie zgromadzenie, na którem omawiano gospodarczy program Scytów. Domagają się oni ścisłej rewizji wojennego zysku banków, dalej chcą przeprowadzić rewizję depozytów i skonfiskować nagromadzone mienie na drodze dyktatorskiej. Nadto żądają oni wprowadzenia progresywnych podatków dochodowych i przeprowadzenia reformy rolnej. Do uskutecznienia swego programu potrzebuje organizacja Scytów „tylko“ 11 ministrów, 32 sekretarzy państwowych, 120 radców ministerjalnych i 300 urzędników: wszyscy oni muszą być jednak Scytami, do których możnaby mieć pełne zaufanie.

Niezwykły wypadek samobójstwa

popełnionego przez nieboszczyka.

Morderstwo. — Policja przedsiębierze energiczne kroki by ująć sprawcę. — Miasto zostaje otoczone wojskiem. — W trumnie młodej dziewczyny człowiek z rudą brodą. — Pod katafalkiem. — Jak to było?

Prasa francuska kolonjalna opisuje następujący niezwykły wypadek:

W stolicy miasta St. Denis na wyspach Zjednoczenia (Reunion), pozostających we władaniu francuskiem

zamordowano bogatego kupca M. Villiera.

Morderstwo zostało spełnione na tle rabunku. Nieliczna policja tamtejsza zawezwała pomocy wojska i łącznie otoczyła miasto w celu uniemożliwienia sprawcy ucieczki.

Lecz żadne starania nie były w stanie doprowadzić śledztwa do pomyślnych wyników;

morderca znikł.

Według praw tamtejszych, oczekiwał go sąd doraźny z nieuniknioną szubienicą. Nazajutrz zrana po opisanym wypadku zmarł miejscowy urzędnik celny, zasłużony wojskowy. W domu przedpogrzebowym przy kościele św. Matyldy ustawiono trumnę ze zwłokami. Czterech żołnierzy w mundurach galowych, wyznaczono do asysty, zmienianej co kilka godzin. W kaplicy znajdowały się jeszcze zwłoki pewnego krajowca, oraz młodej dziewczyny, córki plantatora z okolic miasta.

W godzinach południowych miało się odbyć przeniesienie zwłok dziewczyny na cmentarz miejski. Właśnie zaczęła się schodzić rodzina zmarłej, a z nią spora gromada przybyłych ze wsi kolonistów i robotników rolnych.

Nareszcie kapłan, poprzedzany przez zakrystjana, rozpoczyna modły, poprzedzające eksportację.

Wówczas to matka zmarłej dziewczyny, zanosząc się od płaczu, zażądała otwarcia trumny dla spojrzenia na ukochaną twarz już po raz ostatni. Trumnę zdjęto z wysokiego katafalku i ustawiono na podłodze w celu zaspokojenia życzeń matki.

Lecz jakie wielkie było zdziwienie i zarazem

przerażenie obecnych,

gdy po odjęciu wieka ukazał się leżący w trumnie

mężczyzna z brodą,

w odzieży robotnika portowego. Mniemany nieboszczyk spojrzał dokoła i prawdopodobnie byłby uciekł, lecz widok czterech żołnierzy z karabinami w ręku przygwoździł go na miejscu.

Rudy człowiek ruchem szybkim, jak myśl, sięgnął do kieszeni i nim mu zdołano przeszkodzić, strzałem, wymierzonym w usta

odebrał sobie życie.

Jak następnie stwierdzono, był to Jan Milrey, już niejednokrotnie karany recydywista, przebywający w St. Denis na **robotach przymusowych.**

Gdzie się jednak podziały zwłoki córki plantatora? Dopiero przy obszukiwaniu kościoła znaleziono je, ukryte pod katafalkiem.

Według domysłów, popartych badaniem śladów dokoła kościoła, odciśniętych na piasku, sprawa przedstawiała się jak następuje:

Spełniwszy zbrodnię, Millroy, już nie mogąc uciec z miasta, pędził na oślep i po drodze natrafił na kaplicę. Otwarty lufcik wentylacyjny ułatwił mu dostanie się do wnętrza. — Wydobył zwłoki dziewczyny i po ich ukryciu

ułożył się w trumnie,

której wieko nasunął w sposób ułatwiający oddychanie. W tem niezbyt wygodnem położeniu zamierzał przeczekać aż się zakończy obława policyjna, poczem uda mu się tą samą drogą wymknąć na swobodę. Spełnienie zamiaru uniemożliwiło mu przyniesienie zwłok oficera, zwłaszcza jego ani na chwilę nieodstępująca eskorta honorowa.

W kieszeniach odzieży zbrodniarza znaleziono pieniądze i kosztowności, zrabowane Villier'owi. Zwrócono je wdowie.

Drobne ogłoszenia

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem P. Ferka w Krakowie.